



KUBA ŁUKOWSKI

redaktor wydania

Nie wymagamy znajomości nut ani wykształcenia muzycznego, tylko dobrych chęci – mówi dyrygent Marek Pisarski, zapraszając do istniejącego od 20 lat chóru Cantu Nobiscum (piszemy o nim na str. VIII). Dobra wola to podstawa każdej działalności. Jeśli tylko są chęci, to można pokonać wiele przeszkód i zrobić dużo dobrego mając do dyspozycji niewiele środków. Przykładem może być obchodzący jubileusz pięciolecia działalności wrocławski teatr „Rotunda św. Franciszka”, o którym piszemy na stronach IV i V.

ZA TYDZIEŃ

- O NIEWIDOMYM NAUCZYCIELU, pisarzu i reżyserze
- „KUCHNIA PEŁNA MIŁOŚCI” – czyli o niezwykłym ślubie u franciszkanów

W 65. rocznicę powstania Armii Krajowej

Te dwa słowa...

Młody człowiek posiadający minimum wiedzy historycznej, zapytany o skojarzenia z II wojną światową i z walką Polaków o wolność, wypowie te dwa słowa: **Armia Krajowa. To wymowny symbol i znak.**

Mówił o tym ks. płk. Henryk Szarejko 14 lutego we wrocławskim kościele garnizonowym, gdzie przewodniczył Eucharystii z okazji 65. rocznicy powstania Armii Krajowej. W uroczystości wzięli udział żołnierze, kombatanci, przedstawiciele władz, z wojewodą dolnośląskim Krzysztofem Grzelczykiem na czele, a także młodzież z wrocławskiego Gimnazjum nr 18 noszącego imię Armii Krajowej.

Ks. H. Szarejko w homilii wiele uwagi poświęcił właśnie młodzieży – dzisiejszej, ale i tej z czasów wojny. Zauważył, że w oddziałach AK znaleźli się przede wszystkim młodzi ludzie ukształtowani przez patriotyczne instytucje międzywojennej Polski, przez rodzinę, szkołę, Kościół. Połączyła ich



AGATA COMBIK

Jerzy Woźniak, prezes wrocławskiego okręgu Światowego Związku Żołnierzy AK, składa kwiaty pod tablicami ku czci ofiar XX-wiecznych reżimów

wspólna idea, mimo wielu różnic w przekonaniach politycznych i społecznych, w wykształceniu.

AK prowadziła wielotorową działalność sabotażową, dywersyjną i bojową; zajmowała się wywiadem, szkoleniem wojskowym,

pozyskiwaniem broni. Zastąpiła przede wszystkim w czasie akcji „Burza” i powstania warszawskiego. Po wojnie jej członkowie poddawani byli brutalnym represjom, trwającym z różnym nasileniem aż do 1989 r.

– Do Armii Krajowej trafiłem mając 18 lat, dzięki mojemu nauczycielowi ze szkoły powszechnej, który był dowódcą AK w okręgu łódzkim, obwód Wieluń – opowiada weteran AK kpt. Edmund Kałwak. – Zostałem u niego łącznikiem. Brałem także udział w działaniach wywiadowczych, w zdobywaniu broni. Pierwsza większa akcja, jaką pamiętam, to wysadzenie pociągu towarowego z transportem wojskowym. Człowiek się wtedy w ogóle ze swoim życiem nie liczył; cały czas było się przygotowanym na najgorsze. Okupacja zabrała nam najpiękniejsze lata młodości, ale najgorzej wspominamy czas po zakończeniu wojny. Myśleliśmy, że nastąpiła wolność, tymczasem dopiero wtedy zaczęły się prawdziwe prześladowania, więzienie, strach przed drugim człowiekiem...

AGATA COMBIK

RODZICE NA WARSZTAT



KUBA ŁUKOWSKI

Wrocławskie Młodzieżowe Centrum Informacji i Rozwoju 17 lutego rozpoczęło cykl warsztatów dla młodych rodziców. Ich uczestnicy zostali podzieleni na grupy, w których uczą się: 1. jak zostać szczęśliwym rodzicem szczęśliwych dzieci; 2. jak wychować prawdziwego mężczyznę i prawdziwą kobietę. Szkolenia prowadzone są przez Urszulę Neumann i Patrycję Broniszewską – terapeutki legitymujące się nie tylko kwalifikacjami zawodowymi, ale również osobistymi doświadczeniami w zakresie wychowania. – W planach mamy kolejne propozycje warsztatowe dla rodziców, m.in. spotkania z ekspertami na temat relacji małżeńskiej – zapowiada Maciej Pichlak z MCIiR.

W czasie, gdy rodzice są na wykładach, ich pociechami zajmują się wolontariusze. Na zdjęciu: mała Hania pod opieką Agnieszki

Warsztaty finansuje Urząd Miejski Wrocławia.

Wypowiedziane słowo i piękno muzyki



KUBA LUKOWSKI

Publiczność miała okazję usłyszeć utwory hiszpańskie w wykonaniu duetu gitarowego: Beaty Kisielnińskiej i Kamila Parchety

„VERBUM CUM MUSICA”

– kolejne spotkanie z cyklu odbyło się 18 lutego na Papięskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu. Wypowiedziane słowo i piękno muzyki pozwalają człowiekowi umysłem i sercem przeżyć chwile, które długo pamięta. Ks. Andrzej Małachowski w prelekcji wskazał, że grzech pierworodny był początkiem grzeszności człowieka. Przez

ten grzech człowiek ma naturalną skłonność do zła. Przejawia się ona w ukochaniu dóbr skończonych w sposób nieskończony, w nieopanowaniu zmysłów i popędów, w nadużywaniu wolności i w trudnościach w wyborze i tworzeniu dobra.

Następne spotkanie w ramach cyklu „Verbum cum musica” odbędzie się 11 marca na Ostrowie Tumskim.

Parafianie pamiętają

WROCŁAW. W 8. rocznicę śmierci ks. Adama Wiktora 18 lutego została odprawiona Msza św. w parafii pw. św. Klemensa Dworzaka. Eucharystii przewodniczył ks. Stanisław Pawlaczek, wieloletni kapelan dolnośląskiej „Solidar-

ności”. W homilii ks. Wojciech Ziółek SJ zauważył, że pomimo upływu lat pamięć o ks. Adamie – proboszczu tutejszej parafii, związanym z dolnośląską „S”, nazywanym również „wrocławskim Popieluszką” – jest wciąż żywa.

Kombatanci z harcerzami

W SANKTUARIUM GOLGOTY WSCHODU, w parafii ojców redemptorystów pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu, 14 lutego odbyła się niecodzienna uroczystość. Proboszcz o. Stanisław Golec, kustosz sanktuarium gościł przedstawicieli wrocławskiego oddziału Związku Sybiraków, Sybiraków Afrykańczyków i Rodziny Katyńskiej, założycieli Izby Pamięci, którzy za-

prosilili do współpracy harcerzy Dolnośląskiej Chorągwi ZHP, spadkobierczyni Szarych Szeregów. Od tej pory młodzież nie tylko będzie zwi-



działała to małe muzeum, gdzie gromadzone są eksponaty przypominające martyrologię Wschodu (na zdjęciu), ale będzie je współtworzyła razem z pomysłodawcami i pięcioma innymi kombatanckimi organizacjami.

Więzień wśród więźniów

BRZEG. Abp Marian Gołębiowski 13 lutego poświęcił (na zdjęciu) nowo otwartą kaplicę i przewodniczył Mszy św. w brzeskim zakładzie karnym. Kaplica powstała w jednym z pomieszczeń w podziemiach więzienia. Na potrzeby sakralne zaadaptowali je sami więźniowie, którzy również wykonali część wyposażenia. Patronem kaplicy zo-

stał św. Maksymilian Kolbe. – Święty sam był więźniem, a Franciszek Gajowniczek, człowiek, za którego oddał życie, po wojnie mieszkał w Brzegu – mówił abp M. Gołębiowski. W Eucharystii uczestniczyli proboszczowie brzeskich parafii, kilkudziesięciu więźniów, przedstawiciele miejscowych władz i szefowie Służby Więziennej z Opola i Brzegu.



SEAWOMIR MORDKA

Rodzina Szkół AK

OLEŚNICA. Spotkanie założycielskie Dolnośląskiej Rodziny Szkół im. Armii Krajowej, połączone z obchodami 65. rocznicy powstania AK, odbyło się w Miejskim Ośrodku Kultury i Sportu w Oleśnicy 14 lutego. Inicjatorką powołania stowarzyszenia jest dyrektor Gimnazjum nr 2 im. Armii Krajowej w Oleśnicy Dorota Rasała. Spotkaniu – w którym udział wzięli m.in. przedstawiciele lokalnych władz i Kościoła, organizacji

patriotycznych i IPN – towarzyszyło podsumowanie realizowanego w tej szkole projektu „Kiedy pomyślisz Ojczyzna”, autorstwa nauczycielki historii Beaty Rubaszewskiej. Oprócz oleśnickiego gimnazjum do Rodziny Szkół im. Armii Krajowej weszły dwie placówki wrocławskie (gimnazjum nr 18 i SP nr 28), dwie wałbrzyskie (SP nr 20 i SP nr 30), a także szkoły z Bolesławca, Trzebnicy i Lubiąża.

Pożegnanie

LEŚNICA. Abp Marian Gołębiowski, bp Andrzej Siemieniowski i 66 księży 15 lutego otoczyło modlitwą ks. Mariusza Rosika w kościele pw. św. Jadwigi Śląskiej w Leśnicy. Ks. M. Rosik żegnał się ze swoim ojcem Zefiryнем, który zmarł nagle po 66 latach

życia. Syn wspominał, że jako mały chłopiec wraz ze swoim bratem często słuchał opowiadań ojca, który był geografem, o pięknych, dalekich krajach. – Teraz odszedł do krainy niedostępnej dla nas, żyjących, i tam nas oczekuje – mówił ks. M. Rosik.

Posiedzenie Wrocławskiego Towarzystwa Teologicznego

Krzyż za morderstwo

„Pokuta za morderstwo – krzyże pokutne” to tytuł wykładu otwartego, w ramach posiedzeń WTT przy Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, który 12 lutego wygłosił Andrzej Scheer.

W krajobrazie śląskim możemy odnaleźć tajemnicze kamienne pomniki dawnego wymiaru sprawiedliwości. Są wśród nich kamienne krzyże, zwane „pokutnymi”, których tu znajdujemy ponad 700. W średniowieczu ród ofiary zabójstwa dokonywał krwawej zemsty na sprawcy. Dlatego starano się zapobiec dalszym tragediom. Strony sporu spotykały się na rozprawie ugodowej, którą zawierano za pośrednictwem władz świeckich i kościelnych. Przesłannym zobowiązywano do świadczeń na rzecz rodziny poszkodowanego i Kościoła. Zabójca finansował m.in. koszty pogrzebu i całego przewodu sądowego. Spoczywał na nim również obowiązek zamówienia określonej ilości Mszy św. za duszę swojej ofiary. Stosowano również pokuty dodatkowe, jak np. opłacenie biedocie kąpielni w łaźni, zamówienie dla niej posiłków czy leżenie krzyżem na grobie zabitego.

Krzyż pokutny, XIV–XVI w., postawiony przez zabójcę w miejscu zbrodni w Bobolicach



ANDRZEJ SCHEER

Nakazem umowy pojednawczej było też wystawienie kamiennego krzyża, mającego trwale upamiętnić tragiczne zajście, skłonić do modlitwy za zabitego oraz potwierdzić wypełnienie wszystkich zobowiązań. Taki krzyż stawiany był w miejscu popełnienia zbrodni lub w jego sąsiedztwie.

Dzisiaj jadąc samochodem, mijamy skromne przydrożne, drewniane krzy-



KUBA LUKOWSKI

że upamiętniające jakąś tragedię drogową, spowodowaną niejednokrotnie przez pijanych kierowców. Te krzyże jednak stawiają nie sprawcy, lecz rodzina zmarłego i nie za pokutę, ale ku opamiętaniu i refleksji: człowieku, co czynisz?

KS. ANDRZEJ MAŁACHOWSKI

Krzyże upamiętniające ofiary tragedii drogowej w podwrocławskich Cesarzowicach

Zdrowo dla ciała i ducha, a więc bez smakołyków i pustych kalorii

Post to nie dieta

O cudownych dietach, ciężkich węglowodanach i tłuszczach oraz życiodajnym białku i wodzie mówi dr Elżbieta Buczkowska, lekarka związana od 1981 r. ze służbą medyczną Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę.

Dieta jest czymś innym niż post. Wynika z profilaktyki zdrowotnej, chorób wymagających specyficznego żywienia lub chęci bądź konieczności schudnięcia. Nie istnieją cudowne diety gwarantujące natychmiastową utratę wagi, nawet z preparatami wspomagającymi. Szczególnie nadwaga spowodowana chorobą wymaga długotrwałego procesu przywracania prawidłowego metabolizmu.

Istota postu jest zupełnie inna. Związane z nim wyrzeczenia ofiarujemy w konkretnych intencjach, co podkreśla jego duchowy wymiar. Kościół przypomina nam o poście w piątki, na pamiątkę zbawczej śmierci Chry-



JOLANTA SĄSIADK

stusa, i w Wielkim Poście – będącym przygotowaniem do najważniejszego chrześcijańskiego święta – Zmartwychwstania Pańskiego. Niektóre z tych dni katolicy przeżywają o chlebie i wodzie, jak pątnicy jeden dzień pielgrzymki do MB Częstochowskiej. Jednak takie wy-

Jedzenie słodczy warto ograniczać nie tylko w poście – radzi dr E. Buczkowska

rzeczenia nie mogą stanowić zagrożenia dla zdrowia i życia, dlatego nie powinny ich stosować dzieci, osoby starsze i chore.

Możemy połączyć troskę o zdrowie z postem, jeśli nie zapomnimy o jego sensie i celu. Zarówno w diecie, jak i w poście wyrzeczenia dotyczą ilości i jakości pokarmów. Warto więc przez najbliższy miesiąc ograniczyć spożycie węglowodanów zmniejszając porcje chleba, ziemniaków, makaronów, kasz i słodczy, a tłuszcze sprowadzić do niewielkich ilości naturalnego masła i oleju. Nie powinniśmy natomiast rezygnować z dużej ilości wody, bogatych w białko jaj, ryb lub mięsa, ani z witamin i minerałów zawartych w warzywach i owocach. Na pewno niekorzystny w diecie i poście jest alkohol dostarczający nam pustych kalorii.

JOLANTA SĄSIADK

Pod posadzkami starych
 świątyń mieszczą się
 krypty, mroczne podziemia
 i zakamarki. Świat ciszy.
 Tu jest inaczej. Pod nawą
 wrocławskiego kościoła
 pw. św. Franciszka z Asyżu
 przy ul. Borowskiej życie
 tętni wyjątkowo
 intensywnie.

tekst
AGATA COMBIK

Jeśli zejdziemy po schodkach do pomieszczeń w dolnej części budynku, spotkać możemy znajomych, którzy po zakończonej Mszy św. zatrzymali się tu przy herbatce, przemykających korytarzem członków jakiegoś chóru lub dzieci przebrane za jasełkowe postacie. W samym środku, w obszarnej sali wypełnionej rzędami foteli, dzieją się rzeczy najbardziej niezwykle.

Gdy spotkają się pasjonaci

Właśnie wypełnia ją po brzegi tłum uczniów z zespołu szkół przy ul. Wiśniowej. Gasną światła. Na scenie pojawiają się rōwieśnicy młodej publiczności – Monika, Justyna, Gosia, Artur. Ich sztuka opowiada o dziewczynie zarażonej wirusem HIV. Drugi spektakl, w wykonaniu miejscowego ze-

społu teatralnego, ukazuje współczesnego Pinokia – młodzieńca, który wpadł w sidła podstępnych dealerów, oferujących „tabletki szczęścia”. Ostatecznie powrócił w ramiona kochającego ojca, jednak musiał zginąć, wyniszczony przez narkotyki. Kiedy drewniana figurka głównego bohatera niesiona jest pomiędzy rzędami widzów, po wielu twarzach przebiega dreszcz.

Przedstawienia teatralne w parafii pw. św. Franciszka są najczęściej niedługie, bez oszalałającej scenografii i lśniących kostiumów. Ich siła tkwi w czym innym. Stali bywalcy Rotundy wiedzą, że każdy spektakl to wydarzenie nietuzinkowe, wobec którego trudno pozostać obojętnym. To prawdziwy teatr.

Powstał z inicjatywy proboszcza, ks. prałata Kazimierza Sroki. – W czasie budowy parafialnego kościoła właśnie tu, w przyziemiu, gromadziliśmy się na Msze św. czy nabożeństwa – wspomina. – Z czasem pojawił się pomysł, by zaadaptować to miejsce na ośrodek kultury katolickiej. W jego ramach funkcjonuje kawiarenka i biblioteka; odbywają się wystawy, seanse filmowe, koncerty. Zrodziła się także myśl o teatrze – takim, który byłby alternatywą dla współczesnego teatru, często niepokojącego, kontrwersyjnego.

Opatrznościowe spotkanie ks. Kazimierza i Jana Bleckiego, profesjonalnego aktora, pedagoga i reżysera, szybko zaowocowało konkretnymi działaniami. Pan Jan zaprosił do współpracy swego przyjaciela Andrzeja Łabę, akustyka pracującego w Teatrze Współczesnym, a także Ireneusza Hileira, mieszkańca Gaju, który po dziś dzień zajmuje się obsługą techniczną przedstawień. Wkrótce powstały scena i widownia z prawdziwego zdarzenia. Pan Jan zgromadził pierwszych aktorów i...

„Kraszanki, malowanki, pisanki...” przypominały stare tradycje świąteczne



Jubileusz wrocławskiego Teatru

Dzisiaj

zaczęło się! W tym roku Teatr Rotunda św. Franciszka obchodzi swoje pięciolecie.

Św. Franciszek, pisanki i źłób

Tematyka spektakli jest różna, niekoniecznie dotyczy kwestii religijnych. – mówi Jan Blecki. – Staramy się znaleźć elementy wspólne dla wierzących i niewierzących, coś, co przemówiłoby do wszystkich.

Przewracamy kolejne karty teatralnej kroniki. Pinokio, który po pięciu latach zagościł znów na scenie, był pierwszym głównym bohaterem Rotundy. Po nim wystawiano „Misterium wokół Bożego Narodzenia”, a następnie spektakl „Kraszanki, malowanki, pisanki, skrobanki, naklejanki”. Wzięła w nim udział rekordowa liczba osób, począwszy od dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 90, która współpracowała w jego realizacji. Wśród aktorów znaleźli się także studenci PWST. Pani Teresa, która grała wówczas babcię opowiadającą o różnych rodzajach pisanek, wspomina z sentymentem tamto przedstawienie. Jednym z elementów budujących jego specyficzny klimat były stare, autentyczne sprzęty gospodarstwa domowego, jak na przykład maglownica ręczna czy tarka. Pochodziły one jeszcze z domu babci pana Jana, z okolic Wileńszczyzny.

Charakterystyczny wielki krzyż na kartach kroniki przypomina następny ważny spektakl – „Teatr św. Franciszka” R. Brandstattera. Ernest Nita, który grał postać głównego bohatera, obecnie studiuje w szkole teatralnej. Osób, które odkryły swój talent na deskach sceny przy ul. Borowskiej i obecnie dalej kształcą się w aktorskim rzemiośle, jest więcej. Rotunda jest prawdziwą wylęgarnią artystów.

Nieco dalej na zdjęciach widzimy tajemnicze cienie – sceny ze sztuki pt. „Ślepcy”, będącej jedną wielką metaforą. Obok dostrzegamy anielskie i diabelskie postacie. To kadry z widowiska lalkowego „Dwie narady” ks. Mieczysława Malińskiego. Kolejne wydarzenia w dziejach teatru to sztuka „Wedle sumienia”, słuchowisko „Buntownik”, spektakle „Wedle źłóbkowego sumienia”, „W ramach...” oraz „Początek i koniec Pinokia”. W przedostatnim wykorzystane zostały stare ramy, które ktoś zamierzał wyrzucić przy okazji wymiany okien. W „Rotundzie” odegrały kluczową rolę. Tu najzwyczajsze przedmioty nabierają nowego znaczenia.

Teatr gościnny

Po skończonym spektaklu pan Jan długo jeszcze krąży po scenie i widowni, dzierżąc w garści okazałą miotłę. – Jak prawdziwy kapitan, opuszczam



ARCHIWUM TERESY DOSTAŁ



u Rotunda św. Franciszka

gramy!

ARCHIWUM TERESY DOSTAL

okręt ostatni – zauważa z uśmiechem. U św. Franciszka jest jedynym profesjonalistą. Czująca nad całością, reżyseruje, uczy aktorskiego rzemiosła. – Przygotowujemy spektakle zależnie od liczby ludzi, ilości czasu, środków – mówi. – Jesteśmy służebni wobec osób, które tu chcą coś zrobić. Każdy, kto przyjdzie, zostanie w coś zaangażowany; znajdziemy rolę dopasowaną do jego predyspozycji.

– Gra w teatrze to wielka przygoda – mówi pani Teresa. – To sposób na rozwijanie własnych zainteresowań, oderwanie się od codziennych zajęć, trosk. Każdy może tu poczuć się dowartościowany. Niezależnie od tego, czym się w życiu zajmuje, w Rotundzie odkrywa w sobie nowe możliwości, talenty.

Wśród aktorów są przedstawiciele rozmaitych zawodów, osoby w najróżniejszym wieku, od gimnazjalistów do emerytów. Do grona najstarszych stażem należą m.in. wspomniany pan Ireneusz, Emilia Olewnik czy Monika Paleczna. Pani Jadzia wspiera zespół umiejętnościami krawieckimi, pani Teresa jest nie tylko aktorką, ale i fotoreporterką, dokumentującą kolejne teatralne wydarzenia. Agnieszka najczęściej wciela się w postacie humorystyczne (zrobiła furorę m.in. jako pyskata ekspedientka). Już

W centrum opowieści o św. Franciszku z Asyżu znalazł się wielki krzyż

Na dole po prawej: **Ekipa „Początku i końca Pinokia”**

w piątym spektaklu bierze udział Jacek, „zwerbowany” przez znajomego. Do najmłodszych należy Dorotka, która po raz pierwszy wystąpiła w „Pinokiu”. Trzeba by jeszcze wspomnieć Jacka Ćwikłę – plastyka, który wykonał m.in. wielki krzyż św. Franciszka, pana Bielczakowskiego, któremu teatr wiele zawdzięcza w dziedzinie technicznej, oraz wielu, wielu innych.

– Dobrze, że Rotunda otwarta jest także na ludzi z zewnątrz. Dla naszych uczniów wielkim przeżyciem jest możliwość wystąpienia na prawdziwej scenie – podkreśla pani Barbara Nowak, polonistka z zespołu szkół przy ul. Wiśniowej, gdzie zawiązała się grupa teatralna. Rzeczywiście. Scena przy ul. Borowskiej jest wyjątkowo gościnna. Można tu było zobaczyć przedstawienie w wykonaniu kleryków wrocławskiego seminarium, posłuchać poezji ks. Wacława Buryły czy „Tryptyku rzymskiego” w wykonaniu Medarda Plewackie-

UWAGA! SŁOWO!

W naszym teatrze ograniczamy się do minimum środków materialnych, nie inwestujemy w kosztowne dekoracje czy kostiumy. Chcemy przemówić do widza w inny sposób. Wydobyc to, co drzemie w duszach uczestników spektaklu. Podstawową zasadą w „Rotundzie” jest wielki szacunek dla słowa. Obecnie w wielu spektaklach głównym środkiem przyciągnięcia uwagi widza jest wulgarnie słownictwo, szokowanie słowami. Jesteśmy przekonani, że można zainteresować ludzi teatrem niewulgarnym. Nasz teatr można by właśnie nazwać: „Teatrem Nie Wulgarnym”, teatrem kultury słowa. Tłumacząc zawsze aktorom, że nie można bezmyślnie „chłapać” słowem. Trzeba słuchać siebie i innych. Teatr powinien kształtować styl mowy, wyznaczać standardy. Nie może odzwierciedlać języka ulicy. (Jan Blecki)

go. Bywali tu przedstawiciele Młodzieżowych Ośrodków Kultury, Teatr Prawdziwy z Bielska czy Pracownia Teatralno-Plastyczna „Ko.T.” Tadeusza Kozakowskiego. Ci ostatni prezentowali w pobliżu kościoła barwne widowisko uliczne. Rotunda włączyła się w Tydzień Kultury Chrześcijańskiej, udostępniła scenę dla artystów występujących w ramach cyklu „Verbum cum Musica” czy dla prowadzonej przez sanepid kampanii związanej z profilaktyką AIDS. W ramach akcji „Cała Polska czyta dzieciom” Jan Blecki czytał tu przygody Koziołka Matołka (za które zdobył niegdyś w szkole podstawowej swoją pierwszą nagrodę za aktorskie osiągnięcia). W planach jest współpraca z kolejnymi artystami.

Kiedy ma odbyć się spektakl, nad wejściem do „Rotundy” pojawia się wielki, radosny napis: „Dzisiaj gramy!”. Św. Franciszek, inspirator chyba najpopularniejszej na świecie inscenizacji – jasełek, musi być wtedy szczególnie dumny ze swych podopiecznych. Nie przynoszą mu wstydu. ■



JAN BLECKI

aktor, pedagog, reżyser, scenarzysta. Pochodzi z Wileńszczyzny. Po ukończeniu Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie podjął współpracę z teatrami wrocławskimi – Współczesnym, Wędrującym, Polskim. W latach 70. i 80. był autorem, współautorem i współwykonawcą wielu programów słowno-muzycznych o charakterze patriotycznym. Brał udział w nagraniach radiowych, w tym do programów „Ojczyzna polszczyzna” prof. Jana Miodka. W swoim dorobku artystycznym ma wiele ról teatralnych. Jako pedagog przez kilkanaście lat pracował z młodzieżą w ramach zajęć w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej oraz w Młodzieżowych Domach Kultury. ■



AGATA COMBIK

W 20. rocznicę śmierci sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Sprawdzona droga

Blask światła, strumień żywej wody i zielona, kwitnąca oaza. To obrazy-symboly, przypominające jego dzieło – Ruch Światło–Życie, który rozwija się w naszej archidiecezji już od kilkudziesięciu lat.

Spotykają się w małych grupach, przy płonącej świecy symbolizującej Chrystusa. Przyjmują Go uroczyście za swego Pana i Zbawiciela. Wyruszają na Wyprawy Otwartych Oczu, by odkryć w świecie pozostawione przez Pana znaki, w tzw. Namiocie Spotkania spotykają się z Nim na przyjacielskiej rozmowie. Swoje rekolekcje opierają na tajemnicach Różańca. Bawią się wspólnie na pogodnych wieczorach, łamią się chlebem na dniach wspólnoty. I chcą być żywym Kościołem, wspólnotą wspólnot. W 20. rocznicę śmierci ks. Franciszka Blachnickiego (24.03.1921– 27.02.1987) oazowicze na nowo sięgają do skarbów, jakie im pozostawił.

Spotkania

– To było pierwsze świadome przyjęcie w moim życiu Jezusa jako Pana i Zbawiciela. Zaryzykowałam, wypowiedziałam te słowa i od tego momentu coś się zaczęło dziać – wyznaje Asia. Po pierwszych rekolekcjach oazowych wróciła z mężem do domu zdrudgotana. Oboje uświadomili sobie, że z ich małżeństwem nie dzieje się dobrze. Dalszy, wytrwały udział w oazowej formacji przyniósł jednak – choć nie bez bólu – oczyszczenie wzajemnych relacji i ponowne narodziny małżeńskiej miłości.

Z kolei Fredek opowiada, jak bardzo w Ruchu Światło–Życie zmienił się jego obraz Boga: – Wcześniej był to Bóg, który za dobre wynagradza, a za złe karze, ale który ma



MICHAŁ SZPIETOWSKI

wiele problemów w niebie ze swoimi świętymi i aniołami, i mało się interesuje Fredkiem. We wspólnocie poznałem Boga miłości...

Wiola i jej mąż bardzo świadomie szukali jakiegoś ruchu, w którym mogliby się odnaleźć. Oboje w czasie studiów należeli do duszpasterstw akademickich i wynieśli stamtąd silną potrzebę wspólnoty. – Najpierw wahaliśmy się, czy na pewno ma to być oaza – mówi Wiola. – Teraz jesteśmy w niej już 11 lat. Nauczyliśmy się nowego, głębszego przeżywania Eucharystii, sakramentów. Choć nie zawsze bycie we wspólnocie przynosi tylko radość, to jednak trzeba być jej wiernym. Wtedy się wzrasta. Ruch Światło–Życie to sprawdzona, pewna droga.

Wiola mówi, że w swoich prywatnych studiach nad dziełem ks. Franciszka uderza ją zwłaszcza jego zaufanie Bogu. Kiedy był przekonany, że Pan czegoś od niego oczekuje, nie oglądał się na żadne przeciwności. W naszej diecezji wiele jest osób, które go pamiętają. Wspominają pierwsze rekolekcje, odprawiane pośród różnych trudności, pierwsze wspólnoty. Ks. Blachnicki był m.in. inicjatorem Diakonii Życia, która w naszej diecezji dała początek Ośrodkowi Duszpasterstwa Rodzin przy ul. Katedralnej 4. W oazowych wspólnotach znalazło się sporo osób ze środowiska duszpasterstwa „Pod Czwórką”, kierowanego przez słynnego „Wujka” – ks. Aleksandra Zienkiewicza.

W Bożym ogrodzie

Obecnie Ruch posiada bardzo rozbudowaną strukturę. Można powiedzieć, że z niedużej oazy zmienił się w wielki, kwitnący ogród. Każdy, stosownie do stanu i wieku, ma tutaj „swoją działkę”.

Najmłodszy odnajdą się w Oazie Dzieci Bożych. Potem czeka na nich oaza mło-

dziezowa, studencka, oaza dorosłych oraz kręgi rodzin w ramach Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło–Życie. Wewnątrz Ruchu istnieje wiele tzw. diakonii, które świadczą rozmaite posługi. Diakonia Słowa troszczy się o rozpowszechnianie oazowych publikacji, Diakonia Życia podejmuje szereg działań na rzecz rodziny i ochrony ludzkiego życia. Diakonia Wyzwolenia, która wiąże się z Krucjatą Wyzwolenia Człowieka, wspiera ludzi zmagających się z uzależnieniami. Istotną rolę spełnia Diakonia Liturgiczna – wszak jest to

Dzielenie się chlebem. Ligota 2006 r.

Ruch związany z odnową liturgiczną. Nad całością czuwa moderator diecezjalny Ruchu – ks. Bogusław Stec. Rytm życia wyznaczają cotygodniowe (dla rodzin comiesięczne) spotkania, wspólne Eucharystie, dni wspólnoty i coroczne rekolekcje. Co ważne, oazowicze nie trwają zamknięci w swoim kręgu. Podejmują szereg działań na zewnątrz. Starają się zwłaszcza być obecni w swoich parafiach. Ewangelizacja to naturalna konsekwencja i owoc realizacji programu formacyjnego.

„To nie zostało przeze mnie wymyślone, stworzone, ale zostało mi dane i zadane. (...) I jeżeli miałbym coś do przekazania (...) w moim duchowym testamentie – to właśnie ten dar – charyzmat Światło–Życie” – pisał ks. Franciszek w swym testamencie. Dar pozostaje aktualny. I rozwija się. Warto z niego zaczerpnąć.

AGATA COMBIK

ZAPROSZENIE

27 LUTEGO, w 20. rocznicę śmierci ks. Franciszka Blachnickiego, o godz. 19.00 w kościele pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu odbędzie się uroczysta Eucharystia pod przewodnictwem bp. A. Siemienińskiego.

Chcemy zaprosić wszystkich, a zwłaszcza tych, którzy w przeszłości uczestniczyli w życiu Ruchu, którzy swoją pracą wpływali na jego kształt, do wspólnej modlitwy w intencji wspólnoty Kościoła, tak bliskiej założycielowi Ruchu Światło–Życie.

WSPÓLNOTY RUCHU ŚWIATŁO–ŻYCIE

Więcej informacji o Ruchu Światło–Życie w naszej archidiecezji na stronie: www.wroclaw.oaza.pl



DAWID SZULC

LISTY



Z Hiszpanii

Pół roku temu wrocławskie Liceum Salezjańskie im. św. Dominika Savio nawiązało współpracę ze szkołą salezjańską Colegio Maria Auxiliadora z Salamanki w Hiszpanii. Wspólnie podjęliśmy decyzję spotkania podczas ferii zimowych.

Połączyły nas wspólne ideały, salezjańska radość oraz święci Jan Bosko i Dominik Savio. W wymianie wzięło udział 9 naszych uczniów. Młodzież i nauczycieli z Polski gościli hiszpańskie rodziny. Nasza obecność w szkole wzbudzała wiele ciekawości. Dyrekcja i nauczyciele zainteresowali się bardzo Wrocławem po obejrzeniu albumów o naszym mieście i szkolnych kalendarzy, które przywieźliśmy w prezencie. Codziennie spotykaliśmy się na lekcjach hiszpańskiego. Ten krótki, ale skuteczny kurs był możliwy dzięki bardzo dobrym programom komputerowym. Codziennie zwiedzaliśmy różne zakątki i muzea Salamanki, jednego z najstarszych miast Hiszpanii. W pamięć zapadły nam tutejsze pejzaże – rozległe, wysuszone słońcem złote pola, z majaczącymi w oddali rudawymi górami. Szczególnie pięknie prezentowały się wieże kościołów z licznymi gniazdami pełnymi bocianów.

Wspólnie z kolegami z Hiszpanii obchodziliśmy dzień św. Jana Bosko. Zamiast zwykłych lekcji w tym dniu odbywały konkursy, zajęcia sportowe i projekcje filmów. Nasi uczniowie podjęli się trudnego wyzwania i przygotowali scenkę z życia ks. Bosko w języku angielskim.

Zywiłowość i otwartość Hiszpanów sprawiła, że więzy między uczniami szybko się zacieśniły. Spędzali ze sobą dużo czasu na spacerach, różnych zajęciach, zakupach i zabawach. Podczas pobytu w Hiszpanii pojechaliśmy do małego miasteczka Avila, słynnego z pięknych murów obronnych i pobytu świętej Teresy od

Jezusa. Miejskowa katedra, tak samo jak miasto, podobna jest do twierdzy.

Pobyt w Hiszpanii był dla nas okazją do poznawania tamtejszej kultury. Zdziwiły nas panujące w restauracjach czy barach zwyczaje rzucania zużytych chusteczek na podłogę. Trudno było przyzwyczać się do braku herbaty w domu i śniadań złożonych ze szklanki mleka i dwóch ciasteczek. Z kolei zwyczaj jedzenia dużych ilości owoców bardzo przypadł nam do gustu. A teraz czekamy na wizytę młodzieży z Salamanki w czerwcu!

MAGDALENA SZEWCZYK

nauczyciel biologii

Prywatnego Salezjańskiego LO
we Wrocławiu

Z Jugowic

Jak co roku pierwszy tydzień zimowych ferii chłopcy z parafialnej wspólnoty ministrantów parafii pw. św. Elżbiety Węgierskiej we Wrocławiu spędzili w parafialnym ośrodku charytatywnym w Jugowicach. Bogaty program pobytu spowodował, że uczestnicy ani przez chwilę się nie nudzili. Czas wypełniały im wyprawy na ośnieżone stoki, gry i zabawy, a także wspólnotowa modlitwa w czasie Mszy odprawianych przez ks. Franciszka Głoda. Chłopcy już dziś z niecierpliwością wyczekują pierwszych dni letnich wakacji. Wtedy to zaczynają się kolejne „Wakacje z Panem Bogiem”, tym razem zorganizowane w ośrodku w Jelczu Laskowicach.

TADEUSZ WOŹNY



TADEUSZ WOŹNY

Zapraszamy

■ DIECEZJALNE DUSZPASTERSTWO MŁODZIEŻY ZAPRASZA NA:

– Rekolekcje wielkopostne, przygotowane we współpracy ze Wspólnotą Modlitewno-Ewangelizacyjną „Dom na Skale”, prowadzone przez ks. Marka Mekwińskiego. Termin: od 4 do 7 marca; miejsce: kościół pw. św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu.

– Diecezjalną pielgrzymkę maturzystów archidiecezji wrocławskiej na Jasną Górę. Termin: 9 marca. Zgłoszenia: do 5 marca, wyłącznie zorganizowane grupy szkolne lub parafialne, osobiście w DDM, lub mailem: biuro@ddm.wroc.pl; zgłoszenie obejmuje podanie liczby uczestników, nazwisko opiekunów, wpłatę w wysokości 3 zł od uczestnika (koszt plakatów, znaczków, programu z pieśniami).

– Forum Młodzieży Archidiecezji Wrocławskiej, które odbędzie się 31 marca we Wrocławiu, pod hasłem tegorocznego Świątowego Dnia Młodzieży: „Aby-

ście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem”. Zapisy: do 15 marca w siedzibie DDM, Wrocław, ul. Katedralna 4/19, koszt: 20 zł (materiały, plakietka, obiad).

– Diecezjalne Spotkanie Młodzieży – Niedziela Palmowa 1 kwietnia, XXII ŚDM. Miejsce: Ostrów Tumski, przy kościele pw. Świętego Krzyża. W programie m.in. apel pokolenia JP II połączony z rozważaniem orędzia Ojca Świętego Benedykta XVI na XXII ŚDM, Eucharystia, misterium Męki Pańskiej.

■ RODZINA RODŁA WE WROCŁAWIU

zaprasza na obchody 69. rocznicy ogłoszenia prawd Polaków spod znaku Rodła na Kongresie Polaków w Berlinie 6 marca 1938 r. Sprawowanej z tej okazji 4 marca w kościele pw. św. Marcina na Ostrowie Tumskim Eucharystii przewodniczył będzie biskup senior Józef Pazdur. W programie jest również spotkanie w Hotelu Tumskim (Sala Czarna, Wyspa Słodowa 10).

Warto przeczytać

Profesorowi O wierze

Książka pamiątkowa dedykowana ks. prof. Józefowi Swastkowi w 70. rocznicę urodzin nosi tytuł „Ope et consilio” – „Czynem i radą”.

Te słowa trafnie charakteryzują życie i pracę jubilata. Publikacja jest wyrazem uznania za jego wieloletnią działalność naukowo-dydaktyczną na PWT we Wrocławiu. Grono przyjaciół, współpracowników i uczniów ks. prof. J. Swastka przygotowało teksty dotyczące jego życia i dzieła. Czytelnik znajdzie tutaj również artykuły podejmujące aktualną problematykę teologiczną, a wśród nich: „Mistyka ludzkiej cielesności” ks. prof. Romana E. Rogowskiego.

Książka jest do nabycia w Wydawnictwie PWT we Wrocławiu, pl. Katedralny 9.



W mediach

Program „W kręgu wiary” emitowany przez TVP3 Wrocław, w piątek o godz. 18.45, zaprasza do śledzenia wydarzeń z życia Kościoła w trzech dolnośląskich diecezjach. W cotygodniowym serwisie informacyjnym, także zapowiedź najnowszego wydania „Gościa Niedzielnego”

Na falach 92 FM Radia Rodzina, w każdą niedzielę, o 9.40, prezentowane jest najnowsze wydanie „Gościa Niedzielnego”. Fragmenty tekstów z aktualnych numerów wrocławskiego GN zamieszczamy także w dziale „aktualności” na stronie internetowej archidiecezji wrocławskiej: www.archidiecezja.wroc.pl.



Od św. Antoniego do Michała Archanioła, od Capella Wratislaviensis Antonianum do Canta Nobiscum

Życiodajny śpiew

W ciemnościach świątyni, przy wygaszonych światłach, brzmia pierwsze akordy wydobyte palcami organisty. Po kilku taktach, wzmocnionych męskimi głosami, z mroku wyłaniają się chórzystki ze świecami w dłoniach. Dołączają do kolegów, a ich wspólny śpiew wypełnia kościół donośnym czterogłosem.

Tak na stronie internetowej opisano początek styczniowego koncertu w cyklu „Jubileusz chóru Canta Nobiscum”, przewidzianym na cały rok obchodów 20-lecia zespołu. Koncerty odbędą się w salezjańskiej parafii pw. św. Michała Archanioła przy ul. Prusa 78 we Wrocławiu, przy której działa on od października minionego roku, oraz w innych kościołach i salach koncertowych, do których znany nie tylko wrocławianom, ceniiony i lubiany chór Marka Pisarskiego jest zapraszany. Główną uroczystością jubileuszową zaplanowano na jesień. Do tej pory dyrygent i śpiewacy mają nadzieję nawiązać kontakt z byłymi chórzystami i instrumentalistami. – Dzwonicie, piszcie na adres mailowy list@cantanobiscum.net i szukajcie informacji o nas na stronie internetowej www.cantanobiscum.net – apeluje Marek Pisarski. – Zapraszam też wszystkich śpiewających, szczególnie młodych, by przyłączyli się do nas.

Rodzinny zdrowy nałóg

– Moja 9-letnia córka już się rwie do chóru – wyznaje prezes zarządu Wojciech Stępień, o którym wszyscy mówią, że jest duszą, sercem i mózgiem zespołu. Iza Pisarska, córka dyrygenta, żartuje, że urodziła się i wychowała w tym chórze. Śpiewała w nim jej mama i starsza siostra. Brat z pięknym, odziedziczonym po ojcu, tenorem do dzisiaj jest filarem zespołu. Tylko najmłodszy z rodzeństwa chętniej biega za piłką. Muzyczne tradycje rodziny Pisarskich sięgają ojca Marka – Ksawerego, organisty i dyrygenta chóru w jezuickiej parafii pw. św. Ignacego Loyoli we Wrocławiu.

Familijne muzykowanie jest zaraźliwe. W Canta Nobiscum śpiewali córka i syn Zygmunta Skroki, od 25 lat współpracującego z M. Pisarskim, pierwszego wieloletniego prezesa zespołu, dziś pełniącego tę funkcję ho-



JOLANTA SĄSIADK

norowo. Razem z mamami uczestniczyły w próbach i występowały córka Hanny Kotlarskiej i dwie córki Marioli Wardak. W klasie skrzypiec wrocławskiej Akademii Muzycznej studiuje córka Jana Symy, impresaria chóru, który z ogromnym zaangażowaniem dba o jego interesy i kalendarz koncertów. Szczególnie to pierwsze nie jest łatwe, bo o sponsorów coraz trudniej, a państwowy i samorządowy mecenat właściwie nie istnieje.

Już w szkole średniej zaczęła się wokalna przygoda Bogdana Krzaka. Z zespołem M. Pisarskiego związany jest od 20 lat. Będąc śpiewającym informatykiem, prowadzi stronę internetową chóru. Drugi honorowy prezes Canta Nobiscum, Ryszard Kłosiński, żołnierz AK, należał do chóru szkolnego i wojskowego. Jego miłość do muzyki zrodziło słuchanie koncertów chopinowskich. H. Kotlarska i M. Wardak śpiewały w chórze na Karłowicach, zanim objął go M. Pisarski, a gdy zmienił parafie, wiernie mu towarzyszyły. – Śpiew stał się nieodłączną częścią naszego życia – mówi H. Kotlarska. – Gdy zbliżają się ferie lub wakacje, martwię się, jak wytrzymam ten czas bez prób i występów – dodaje M. Wardak. Ta pasja udziela się niektórym słuchaczom. – Kiedyś należałam do szkolnej scholi, a potem słuchałam Canta Nobiscum i marzyłam, by w nim śpiewać – wyznaje Ela Kozłowska. Poszła na próbę z narzeczoną syna i... została w chórze do dziś. Dzięki Izcie dołączył do zespołu jego rówieśnik Michał Szachniewicz, który od dwóch miesięcy szlifuje głos. Z chórem związała się Marta Gondek z dalekich Mazur, studentka psycholo-

Poza uroczystościami religijnymi, państwowymi, charytatywnymi i jubileuszowymi chór uczestniczy w koncertach środowiskowych, jak ten z okazji akcji „Hospicjum to też życie”

gii. Czy śpiew zatrzyma ją tak daleko od domu?

A jak zaczęli?

Maryjnym utworem „Pieśnią wesela witamy” zainaugurowali swoje występy w maju 1987 roku, podczas Mszy św. w parafii, gdzie tworzyli się zręby chóru. Dwa miesiące wcześniej, 1 marca, Marek Pisarski, absolwent szkoły muzycznej i ukończonego z wyróżnieniem Wrocławskiego Studium Organistowskiego,

zaczął pracę w parafii pw. św. Antoniego na wrocławskich Karłowicach. Przedtem był organistą w kościołach św. Jadwigi w Gilowie, św. Jakuba w Prusicach, św. Jacka we Wrocławiu. Miesiąc po przybyciu do franciszkańskiej wspólnoty, na bazie istniejącej scholi dziecięcej założył czterogłosowy, mieszany, 50-osobowy chór młodzieżowy, a we wrześniu – zespół instrumentalny.

Wielkanoc '88 połączyła chór młodzieżowy z parafialnym, który w styczniu pożegnał dyrygenta M. Matuszczaka i przeszedł pod skrzydła M. Pisarskiego. Udział w IX Festiwalu Piosenki Religijnej „Exsultet Nadodrzański” (listopad 1988) zmobilizował zespół do wyboru nazwy Capella Wratislaviensis Antonianum. Chór rozwijał się, zdobywał nagrody, występował w kraju i za granicą. W 1995 r. M. Pisarski został organistą w parafii MB Bolesnej przy ul. Bałkańskiej, a za nim przeszła tam większość chórzystów. Nazwę zespołu związaną z franciszkańską wspólnotą zmieniono na Canta Nobiscum. Mimo jeszcze trzykrotnej zmiany parafii zespół dużo koncertował i wzbogacał repertuar. Jest laureatem konkursów we Wrocławiu, Bari, Barczewie i Toruniu. Witał śpiewem Jana Pawła II na wrocławskim lotnisku i uświetnił liturgię Mszy św. na Jubileusz 2000 r.